Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 28 Kwietnia 1910 Nr. 97

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. ... na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2. Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze, ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Moja przyjaciółka.

Z krakowskiego bruku.

Mam, kochany czytelniku, przyjaciółkę — szczerą, oddaną mi, drogą przyjaciółkę! I to zwykłą sobie — zwykłą kobietę.

Jestem człekiem starej daty i dlatego kocham moją przyjaciółkę — pomimo, że nie jest ani kobietą anormalną, ani nawet emancypantką.

Jest sobie całkiem prostą niewiastą — dbającą o dom — o porządek w domu, o moje materyalne interesa. — Zajmuje się taką drobnostką, jak tem, bym miał na czas zdrowe jedzenie — by moje ubranie było w porządku i bym chodził w czystej bieliźnie.

Dba nawet o nasze dzieci — bo słuchajcie, czytelnicy kochani — jestem tak śmiesznym, że w dwudziestym stuleciu — moją przyjaciółką — jest, ale nie śmiejcie się — moja własna żona.

Proza, chodząca proza — ale przyznam, że mi z nią znakomicie — i codzień dziękuję Bogu za to, że dał „starodawne“ ognisko domowe. Ale słuchajcie, co się wczoraj u nas stało!

Wpada do nas młoda ferlyczna, mocno nabielona panna — medyczka.

Żona moja jest jej kuzyną, przyszła więc w odwiedziny.

Zaczyna opowiadać o wykładach uniwersyteckich, o kolegach — o medycynie — o filozofii — o przyszłości, o nauce.

Wyśpiewuje hymny o tem, jak jest szczęśliwą, że może się kształcić, a temsamem staje się niezależną od mężczyzny.

Nigdy, nigdy za mąż nie wyjdzie — zapewnia, bo mąż to tyran — bo małżeństwo to kajdany — bo dzieci to ciężar.

Żona moja, jak już wspomniałem, jest to kobieta przeszłego stulecia — i przechwałki panny poczęły ją irytować.

— Ach, powiada do studentki — kochane dziecko — jaka to szkoda, że ty taką jesteś przeciwniczką stanu małżeńskiego.

— Albo co — pyta medyczka?

— Nie — szkoda o tem mówić, wobec twoich zasad — przecież to się na nic nie przyda.

— Kiedym ciekawa!

— Nic wielkiego — wczoraj był u mnie jeden z moich znajomych — człowiek na bardzo ładnym stanowisku — i powiedział mi, że się — mu podobasz bardzo, że chętnie by się starał o twoją rękę — dobrze, że wiem, co mu mam odpowiedzieć.

Tu żona urwała i rozpoczęła mówić o czem innem.

Panna się niecierpliwiła, słuchała widocznie tylko półuchem — żona udawała, że tego nie widzi.

— A któż to taki — pyta nagle.

— O kim mówisz? — pyta żona.

— A no, widzi ciocia — jąka się panna — no, kto to taki, coby chciał się starać — co to powiedział!

— Nie mówmy o tem — powiada żona — przecież ty nigdy za mąż być nie wyszła!

— Kiedym ciekawa — proszę cioci!

— Mniejsza z tem — mówmy o czem innem — tembardziej, że to wcale nie taka świetna partya!...

— Ale jabym chciała wiedzieć!

— A cóż ci z tego — powiada żona — przecie mężowie to despoci, tyrani, przecieś taka szczęśliwa, żeś od nich niezależna — przecie dzieci to ciężar...

Tak tłomaczy żona moja — a panna się coraz bardziej napiera o nazwisko tego, który miałby zamiar się z nią ożenić — a kiedy żona jej powiedzieć nie chciała, panna ze łzami w oczach szczerze wybuchnęła:

— Ciocia taka niedobra, nie chce mego szczęścia!

ZE SWIATA

Zniszczenie „Zeppelina“. — Zeppelin w Pradze? — Moskale przeciw pomnikowi Szopena. — Wspomnienia z życia Marka Twaina.

Zniszczenie „Zeppelina“ przez orkan. O zniszczeniu „Zeppelina II“ w Limburgu przez orkan donoszą jeszcze:

Był to balon, na którym w roku ubiegłym hr. Zeppelin podczas Zielonych Świąt odbył pierwszą tryumfalną podróż z Friedrichshafen do Bitterfeld. Balon był długi na 126 metrów, wysoki 13 metrów i zawierał 15.000 metrów kubicznych gazu.

Wskutek bardzo silnego wiatru, sytuacya dla balonu, który tu przygodnie wylądował, była od samego początku bardzo krytyczna. Wojskowy oddział aeronautyczny umocował balon linami do kołów, nadto żołnierze podtrzymywali balon szarpany nieustannie wichrem.

Zebrany w międzyczasie tłum kilkutysięczny opanowało wielkie podniecenie. Żołnierze trzymający w ręku liny unoszeni byli wichrem kilkakrotnie na kilka metrów w powietrze. Wszelkie wysiłki, by balon utrzymać w miejscu — wobec wzrastającego wichru, okazywały się beznadziejne.

Nagle też powstał taki straszny orkan, że balon uniósł w górę. Koły wydarte zostały z ziemi zupełnie i spadły na stojących w pobliżu żołnierzy. Kilku z nich uniósł balon w powietrze do znacznej wysokości, ci zoryentowawszy się w groźnej sytuacyi, puścili oni z rąk liny i poczęli padać na ziemię. Tłum w przestrachu począł z krzykiem się rozbiegać.

Balon uwolniony od żywego balastu poszybował z chyżością 80 klm. w przestrzeń. Rzucany kilkakrotnie o skały, drzewa i budynki, balon opadł nareszcie na ziemię, zupełnie zniszczony.

O naprawie nie ma co i myśleć, gdyż kosztowałaby ona więcej, jak sprawienie nowego.

Zeppelin w Pradze? Zeppelin ma zamiar próbować lotu do Wiednia (będzie nowa katastrofa). Praski wydział miejski uchwalił zaprosić hr. Zeppelina do wylądowania w Pradze podczas drogi do Wiednia.

Uchwałę wydziału miejskiego poprzedziła długa dyskusya. Ostatecznie postanowiono prosić Zeppelina, aby przybył do Pragi i wezwać burmistrza Grossa, ażeby powitał go przemówieniem w języku czeskim.

Zgon Björnsona. Norweskie Biuro telegraficzne otrzymało z Paryża wiadomość, że poeta Björnson zmarł wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 9-tą wieczorem.

Moskale przeciw pomnikowi Szopena. Do Warszawy nadeszła smutna wiadomość, iż Petersburg odrzucił projekt pomnika Szopena. Telegram nadesłany brzmi skromnie:

„Wydział architektoniczny ministeryum spraw wewnętrznych nie zatwierdził projektu budowy pomnika Szopena w parku Ujazdowskim według projektu Wacława Szymanowskiego. Motywów odrzucenia projektu jest kilka, między innemi niewłaściwy teren dla pomnika, oraz — jak się wyraziło kilku akademików-architektów — niezbyt artystyczne pojęcie całości pomnika i wiele innych“.

Bądź co bądź, wydział architektoniczny ministeryum spraw wewnętrznych — to kawałek społeczeństwa rosyjskiego bardziej światłego. A jednak i ono nie potrafiło się wzbić ponad sferę bakatystycznych aspiracyi skrajnej prawicy względem nas, Polaków. Kiedy w roku jubileuszowym geniusz Szopena czci cała kula ziemska, kiedy na zachodzie nie milkną wyrazy hołdu i uwielbienia dla syna Polski uciemiężonej, Rosya pod taki śpiewki słowiańskiej zabrania Polakom uczczenia stulecia Szopena przez wystawienie mu pomnika. Uchwałę wydziału architektonicznego, mocą której odrzucono projekt Szymanowskiego, musimy uważać jako akt świadomego gwałtu. Motywy odrzucenia pomnika nie wytrzymują żadnej krytyki. Pomnik miał stanąć w parku Ujazdowskim; jury, złożona z trzech sławnych rzeźbiarzy francuskich, przyznała Szymanowskiemu nagrodę.

Wspomnienia z życia Marka Twaina. O zmarłym humoryście amerykańskim krąży mnóstwo anegdot:

Pewnego razu jeden z przyjaciół Twaina zapytał go: czy przypomina sobie kiedy i jak zarobił pierwsze pieniądze.

Tak — odparł humorysta, puszczając w zadumie dym z cygara — przypominam to sobie dokładnie. Dzieckiem będąc, uczęszczałem do szkoły, w której kija uczniom nie szczędzono. — Istniał też w tej szkole zakaz niszczenia w jakikolwiek sposób ławek szkolnych, a to pod karą 5 dolarów lub publicznego wymierzenia kary cielesnej. Zdarzyło się raz, żem przestąpił ów zakaz, dano mi więc do wyboru: albo zapłacenie 5 dolarów, albo też ćwiczenie. Udałem się tedy z bolem serca do ojca, przedstawiając mu całą sprawę. Uznając snadź, że publiczne ćwiczenie stanowiłoby karę zbyt dla mnie dotkliwą, poczciwy ojciec dał mi 5 dolarów. W owym zaś czasie karyery mojej 5 dolarów stanowiło dla mnie kwotę bajeczną, kije zaś do rzadkości nie należały, takim więc sposobem — tu Marek Twain strącił zamyślony palcem popiół z cygara — zarobiłem pierwsze 5 dolarów.

Gdy znany milioner amerykański, Andrzej Carnegie, zaczął zasypywać Stany Zjednoczone i Anglię fundacyami bibliotek, Twain wystosował do niego list następujący:

„Kochany panie Carnegie! Jak widzę z dzienników, jest pan bardzo zamożny. Ja zaś pragnąłbym posiadać psałterz! Książka ta kosztuje tylko 2 dolary. Jeżeli mi ją pan przyśle, będę błogosławił pana i niebo będzie błogosławić pana i uczyni pan przez to wiele dobrego. Oddany panu Mark Twain.“

Ale to nie wszystko, rdzeń bowiem listu tkwił w przypisku:

„*P. S.* Zresztą namyśliłem się. Niech pan nie przysyła mi psałterza, tylko owe dwa dolary“.

Zawsze wesoły, tworzący żarty na poczekaniu, Mark Twain wydrwiwał wszystko. Tak np., gdy z powodu dojścia do 70 roku życia znalazł w pismach amerykańskich obszerne artykuły o sobie wystosował do jednego z dzienników wezwanie takie: „Ogłaszam konkurs na swój nekrolog. Za najpiękniejszą i najbardziej wzruszającą wzmiankę pośmiertną, jako premium ofiaruję swój portret. Nakreśliłem go sam piórkiem i atramentem w najlepszym gatunku, używanym przez pierwszych mistrzów. Na portrecie brak ust, bo nie potrafię nadać im „miłego wyrazu“.

I oto nadszedł czas rozstrzygnięcia tego konkursu o ile, ma się rozumieć, ów portret bez ust istnieje.

Z KRAJU.

Zmiany w lwowskiej dyrekcyi policyi. Dyrektor policyi p. Schechtel ustąpił ze swego stanowiska, a kierownictwo dyrekcyi objął r. Reinländer, desygnowany na dyrektora.

Zjazd ludowców. W niedzielę dnia 1 maja o godzinie 11 rano zbiera się w Tarnowie w sali Rady pow. rada naczelna ludowców z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie wydziału; 2) założenie Towarzystwa politycznego P. S. L.; 3) odkupienie „Przyjaciela Ludu“ od p. Stapińskiego; 4) zmiany w zarządzie stronnictwa.

(„Prezesem“ stronnictwa ma zostać Bojko; pan Stapiński chce się pozornie trochę usunąć na bok, aby nie ściągać na siebie tyle zarzutów za postępowanie stronnictwa).

Stypendya rękodzielnicze. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi śp. Adamskich, przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie w kraju, lub poza jego granicami. — Stypendyum na kształcenie się w kraju wynosi najmniej 200 koron, zaś na kształcenie się poza granicami kraju przynajmniej 400 koron rocznie. — Pierwszeństwo służy kandydatom urodzonym w Tarnowie. — Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 czerwca 1910 r. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Co słychać w mieście?

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. wicepr. Szarskiego. Załatwiono kilka podań o sezonowe dzierża-

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

17 Ciąg dalszy.

Nie pierwszy to był wypadek, jaki poznał w swej praktyce. Przypisywał to osłabienie spóźnionemu poniekąd wpływowi okresu dojrzewania...

Przy naszych obyczajach, wobec nieświadomości, w jakiej są chowane dziewczęta pewnej sfery społecznej, dojrzałość fizyologiczna następuje znacznie wcześniej od psychicznej.

Ta druga przychodzi późno, bez określonej daty, bez określonej przyczyny. Zjawia się o swej godzinie, na skutek długiej powolnej ewolucyi, tak jak puchar, napełniany kroplą po kropli, przelewa się wreszcie sam, acz nie doznał wstrząśnienia. Jest ona wypadkową tysięcznych obserwacyi ciekawego dziecka, zbieranych od niechcenia, i tysięcznych wrażeń przelotnych, oderwanych, które drzemią i kiełkują pod progiem świadomości, aby wreszcie rozwinąć się i wytworzyć sensytywność kobiety: jej potrzebę kochania.

Gdy Kazia odzyskała zdrowie i wstała z łóżka, urosła trochę, była bledszą niż zwykle a biust jej się zaokrąglił. Pięć tygodni wystarczyło, aby z podlotka uczynić kobietę i wycisnąć na jej rysach piętno spokojnej nieruchomej piękności. Rozwinęła się jak wielki kwiat. Głos jej zmienił się także, nabierając pełniejszego brzmienia. Jej oczy, wilgotnym blaskiem świecące i rozmarzone — okrywały się zasłoną powiek co chwila, za lada słowem, za lada spojrzeniem. Bo wszystkie rzeczy, które niedawno mijała, nie zwracając na nie uwagi, obecnie wywoływały na jej lica rumieniec, oblewający ją całą cudnym szkarłatem, świadczącym o zmieszaniu niewinnego serca.

Zawsze jeszcze oczywiście uważała się za piękną i podziwiała kształty swego ciała. Ale już nie ważyła się jak poprzednio próbować na płci męskiej potęgi swych wdzięków. Teraz ona była wzruszona, ją lęk przejmował. Rzadko teraz towarzyszyła doktorowi podczas jego spacerów, rzadko odwiedzała znajomych. Wolała spędzać dni w cichym domku, wśród marzeń nieokreślonych. Myślała, rozczulając się sama nad sobą, że nie porzuci nigdy tej samotnej ustroni, że jej bezużyteczna piękność spopieli się tu jak ogień, zdala od oczu ludzkich. Nikt jej nie zna, nikt jej nie pokocha, nie wyjdzie za mąż...

Myśl melancholijna, ale nie pozbawiona pewnej słodyczy. Kazia odtwarzała sobie przeszłość w spomnieniach. Lubiła przed oczami duszy wywoływać obraz przyjaciela z lat ubiegłych, Stasia, który odjechał, aby nie powrócić..... Gdzie on przebywał? Czy wogóle żył jeszcze? Z pewnością zupełnie o niej zapomniał..... A przecie kochał ją w swych latach młodzieńczych tak, jak chciałaby, aby teraz była kochana. I sama odkrywała teraz w swem sercu skarby czułości dla dalekiego przyjaciela. Czemu w poprzednich latach puściła w niepamięć tę przyjaźń dziecięcą, zapomniała była o niej całkowicie? Jakżeż żałowała obecnie swej lekkomyślności i jakże miłoby jej było, gdyby sobie mogła powiedzieć, że ktoś gdzieś w świecie dalekim ją kocha.....!

Szperała w swych szufladach, znalazła pierwszy list Stasia, czytała go sto razy, wyuczyła się go na pamięć. Spojrzenia jej ze wzruszeniem zatrzymywały się na tym ustępie: „Mam przyjaciela. Nazywa się Henryk Poraj... Schodzimy się często. Mówimy o Tobie“. Kilkoma łezkami zrosiła ten papier pożółkły. Przez pewien czas zdawało się jej, że odczuwa namiętną sympatyę dla nieobecnego, mylnie identyfikując ją z tem wzruszeniem, z jakiem każdy człowiek uprzytomnia sobie ubiegłe swe dzieje sercowe... Wreszcie jednak napięcie nerwów sprawiło, że to uczucie, zrazu miłe, dało się jej przykro we znaki; zaczem zaniechała rozpamiętywań i oddała się uporczywej rezygnacyi. — Próbowała zabawiać się lekturą, tym sztucznym pokarmem, obmyślonym ku oszukiwaniu głodu serc kobiecych.

Sięgała bez wyboru po książki z biblioteki ojca. Ale dzieła tak zwane poważne nudziły ją, a utwory powieściowe nie tylko, że przemawiały językiem, którego nie zupełnie rozumiała, ale malowały jej miłość, która jej zgoła nie nęciła. Nie była ona bowiem ani trochę romantyczną i nie gustowała w fantastycznych rojeniach. Nie, to była zdrowa dziewczyna, przeznaczona do zamęźcia, którą tylko małżeństwo mogło zaspokoić, która w celibacie wyschłaby jak ziemia, deszczem nie zroszona. Na dnie jej obecnej melancholii kryło się niewątpliwie dużo tego żalu dziewic biblijnych, płaczących nad swą niepłodnością.

Ciąg dalszy nastąpi.

wy gruntów miejskich, następnie zastanawiano się nad wydawnictwem reprodukcyi planów konkursowych Wielkiego Krakowa i nad udzieleniem konsensów budowlanych w ul. Rosoła(!) w Nowej Wsi; sprawę tę uchwalono przekazać sekcyi ekonomicznej.

Dyetaryusze miejscy. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady m. Krakowa przedłożony będzie projekt unormowania płac pomocników kancelaryjnych (dyetaryuszy miejskich).

Obecnie na 128 dyetaryuszy jest 34 różnych kategoryj wynagrodzeń, różniących się często od siebie nieznaczną zwyżką kilku koron, a normowanych od wypadku do wypadku przez prezydenta miasta w granicach rozporządzalnego kredytu budżetowego.

Według wniosku klas wynagrodzeń pomocników kancelaryjnych (dyetaryuszy) ma być 11; każdy z dyetaryuszy automatycznie przechodzi z jednej klasy wynagrodzenia do wyższej w ściśle oznaczonym czasie. Koszta regulacyi według obliczeń m. wydziału obrachunkowego, wynoszą 21.338 kor. rocznie.

Wnioski sekcyi skarbowej i prawniczej Rady miasta są następujące Wymiar wynagrodzeń pomocników kancelaryjnych dzieli się na 11 klas według lat służby, a wynagrodzenie dzienne wynosi od 2 kor. względnie 2 k. 40 h. do 6 k.

Pomocnikom kancelaryjnym, pełniącym prowizorycznie obowiązki egzekutorów, lub wymagające specyalnego fachowego wykształcenia przyznać może prezydent miasta w granicach rozporządzalnego kredytu wynagrodzenie wyższe od oznaczonego powyżej.

Postanowienia nowe mają wejść w życie od dnia 1 kwietnia 1910 r.

Poseł Petelenz powrócił wczoraj wieczór wraz z żoną do Krakowa. Jest nadzieja, że wkrótce zupełnie powróci do zdrowia.

Losowanie przysięgłych na kadencyę czerwcową odbyło się dzisiaj w prezydyum sądu karnego. Przewodniczył wiceprezydent Pogorzelski, z ramienia prokuratoryi obecnym był prokurator dr. Doliński, z sądu radcy Niklewicz i Osadziński, z Izby adwokackiej adw. dr. Bogusz. Wybrani zostali:

Przysięgli główni: 1) Blankstein E. właśc. realn.; 2) Brzeziński Z. właśc. dóbr Łazany ad Wieliczka; 3) Dębski J. właśc. realn.; 4) Drozdowski J. prof.; 5) Emilewicz J. właśc. realn. z Podgórza; 6) Feinknopf E. J. kupiec; 7) Grabowski J. budowniczy; 8) Guzikowski P. właśc. realn.; 9) Janeczek W. kupiec; 10) Jelonek K. urz. pryw.; 11) Kasesnik J. krawiec; 12) Kien J. nadleśniczy z Jaworzna; 13) Kluger J. B. kupiec z Podgórza; 14) Kocot Fr. właśc. realn.; 15) Kuhn J. właśc. dóbr Mokrzyska ad Brzesko; 16) Lödl St. kupiec; 17) Löffelholz S. kupiec; 18) Łopatka J. krawiec; 19) Maćkiewicz J. urz. pryw.; 20) Majewski T. właśc. realn.; 21) Mączyński Fr. technik; 22) Pałka W. M. majster komin.; 23) Prochowski J. rzeźnik z Podgórza; 24) Riegelhaupt H. przem.; 25) Rosenzweig S. kupiec z Wieliczki; 26) Saniternik E. rzeźnik; 27) Siermontowski Z. cukiernik; 28) dr. Stonawski P. właśc. dóbr Tomaszkowice ad Wieliczka, 29) Szczepański L. redaktor „Nowin"; 30) Ślizowski B. właśc. dóbr Zielonki; 31) Wachel J. rymarz; 32) Wąsiołek Fr. kupiec; 33) Weinsberg M. kupiec; 34) Włodek Z. właśc. dóbr; 35) Żeleński E. urz. Kasy oszcz.; 36) Armatowicz B. jubiler.

Przysięgli zastępcy: 1) Bittmar F. właśc. realn. z Prądnika czerw.; 2) Broczkowski E. kupiec; 3) Einhorn A. ajent ub.; 4) Hałatek A. przemysł.; 5) Idzik J. kupiec; 6) Kapera W. szewc; 7) Leinkram A. kupiec; 8) Szapkowski A. farbiarz; 9) Teufel S. kupiec.

Kadencya rozpocznie się dnia 1 czerwca.

Do Waszyngtonu na kongres polski wyjechał jako delegat Polskiego Tow. Emigracyjnego dyr. Okołowicz.—Podczas pobytu swego za oceanem p. Okołowicz zwiedzi główne portowe miasta amerykańskie, na jakie skierowuje się nasz ruch wychodźczy, by po zbadaniu tamtejszych urządzeń imigracyjnych i pośrednictwa pracy przedłożyć odnośne sprawozdanie Wydziałowi krajowemu.

Awiatyka w Galicyi. Wystawa aeroplanu firmy Rudawski i Spka w hotelu Kleina licznie jest zwiedzana. Wystawa potrwa jeszcze tylko kilka dni, poczem konstruktorzy zabiorą się do prób lotu.

Na wystawie budowlanej w domu Tow. techn. umieszczony jest od dzisiaj wielki model aeroplanu, skonstruowany przez p. St. Kolouska. Model o sągu skrzydeł przednich 3 metrowym zaopatrzony w motor o sile 1½ HP. jest zdolny do lotu.

Ze Lwowa donoszą, że przecież wczoraj udało się pilotowi Grandowi wzlecieć na aeroplanie systemu Bleriota. Grand o godzinie wpół do 6 po południu wzbił się w powietrze i okrążył wielkiem kołem teren wzlotu przeciętnie na wysokości 20 metrów, pozostawał w powietrzu przez trzy minuty 15 sekund i przeleciał przestrzeń 2½ kilometra. Skutkiem popsucia motoru musiał Grand przedwcześnie wylądować.

W sprawie loteryi na sanatoryum nauczycielskie. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego prosi nas o umieszczenie następującego pisma:

Wiele osób z poza sfer nauczycielskich zwraca się do nas i do naszych „Ognisk" z zapytaniami i pretensyami w sprawie losowej loteryi na sanatoryum nauczycielskie, urządzonej przez „Krajowe Ognisko nauczycielskie", identyfikując wspomniane towarzystwo z krakowskiem Ogniskiem nauczycielskiem.

Wyjaśniamy przeto niniejszem, że „Krajowe Ognisko nauczycielskie", mające swą siedzibę we Lwowie, niema nic wspólnego z licznemi w kraju (150) „Ogniskami nauczycielskiemi", które są oddziałami „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie". Takim oddziałem Związku jest też „Ognisko nauczycielskie" w Krakowie. „Krajowe Ognisko nauczycielskie" w Lwowie nie jest towarzystwem czysto zawodowem, nie posiada na prowincyi oddziałów, a celem jego jest popieranie rozwoju przemysłu krajowego za pośrednictwem nauczycieli.

Natomiast „Krajowy Związek nauczycielski", skupiający nauczycielstwo w „Ogniskach nauczycielskich", ma za zadanie: zjednoczenie ogółu nauczycielstwa w kraju, celem obrony interesów intelektualnych, materyalnych i ekonomicznych nauczycielstwa, obronę jego praw zawodowych i obywatelskich, oraz podniesienie oświaty i szkolnictwa ludowego.

Prosimy więc uprzejmie interesowanych, aby wszelkie zapytania w sprawie losowej loteryi na sanatoryum nauczycielskie skierowali nie do nas, ani do krakowskiego lub innego „Ogniska nauczycielskiego", lecz do „Krajowego Ogniska nauczycielskiego" we Lwowie.

Z teatru ludowego. Malowniczością scen i piękną muzyką, ujęta operetka „Za Oceanem" publiczność. To też dyrekcya daje ją dziś z p. J. Brzozowską w roli Bebe Rose. We czwartek „Sztygar" na benefis p. Sydora. Trzy utwory, tryskające humorem i wytworną pieśnią dane będą w piątek. Jednym z nich są „Skrzypce czarodziejskie" Offenbacha, w których wystąpi prof. Issakowicz. Wieczór zaś uzupełni „Wzięty na kawał" Ruszkowskiego i „Wesoły egzamin". Od soboty przenosi się Teatr ludowy do letniego budynku w Parku Krakowskim. Na pierwsze przedstawienie będzie nowa operetka „Jadzia do wszystkiego", budząca wielkie zaciekawienie.

Wielkanoc grecko-katolicka przypada na niedzielę 1 maja. W krakowskiej cerkwi odbędzie się w Wielki Czwartek o godzinie 6 wieczór jutrznia, w Piątek pasya ze śpiewami, w Niedzielę o godz. 8 rano rezurekcya.

Zjazd nauczycielstwa słowiańskiego w Krakowie odbędzie się w dniach od 10—14 sierpnia br. Przygotowaniem i przeprowadzeniem zjazdu zajmuje się kraj. Związek nauczycielstwa lud.

Powrotne bilety kolejowe po zniżonych cenach wydawane będą w niedzielę i święta przy pociągach Kraków-Trzebinia (odjazd z Krakowa 1·42 po południu, przyjazd do Trzebini 2·48 po południu). Bilety te wydawane będą od dnia 1 maja do końca września.

Nie niszczyć kwiatu! Związek Przyjaciół drzewek zwraca uwagę na barbarzyństwo, jakie rozpowszechniło się w obecnej porze. Oto codziennie rano niosą mleczarki pęki gałązek z kwiatem i sprzedają je na rynku lub po ulicach. Widzieliśmy nawet jeden z lokali kawiarnianych ubrany tymi kwiatami, jak brał całe pęki gałązek na skład. Są to oczywiście skradzione gałązki, łamane przez wiejskie kobiety z zakwitłych drzew czereśni wiśni, jabłoni i t. p.; żadna przecież ze swego drzewa, o ile je ma, nie zerwałaby, więc kradnie, wyrządza właścicielowi wielką krzywdę i przykrość, a najsmutniejsze to, że znajduje odbiorców — wspólników kradzieży.

Kto chce widzieć wspaniałość kwiatów, niech idzie tam za miasto i podziwia te prześliczne bukiety, ale nie trzeba popierać kradzieży i barbarzyństwa.

Związek Przyjaciół drzewek zwraca się do publiczności, a przedewszystkiem do zarządów rogatek, by kobiety wiejskie i wszystkich niosących gałązki z kwiatami, surowo upominały, a nawet karami, jakie ustawa kraj. przepisuje, zagroziły.

Dzień pierwszego maja, jako pierwszy dzień miesiąca, poświęconego NP. Maryi, obchodzi uroczyście Stow. katolickich stróżów w Krakowie. — Rano o godz. 9 odbędzie się Msza św. w kościele N. P. Maryi, o godz. 11-tej poufny wiec stróżów w Domu robotniczym, po południu o godz. 2 w Parku krakowskim festyn ludowy, połączony z zabawą taneczną.

Ku uczczeniu Konstytucyi 3-go maja Klub urzędników pocztowych urządza dnia 3 maja w lokalu własnym, ul. Lubicz l. 5, uroczysty wieczorek z następującym programem: I. Słowo wstępne wygłosi prof. dr H. Trzpis; II. Wieniec pieśni polskich odegra muzyka 56 p. p.; III. Klubowe kółko dramatyczne przedstawi obraz sceniczny p. t. „Matka żyje"; IV. Na zakończenie „Zmartwychwstanie Polski" — obraz z żywych osób, układu p. R. Dobrowolskiego Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Walne zgromadzenie Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie odbyło się dnia 24 bm. pod przew. p. A. Wiśniewskiego, wiceprezesa Towarzystwa. Ze sprawozdania zarządu podnieść należy: Towarzystwo jako instytucya samodzielna (nie jako oddział Tow. lwowskiego) istnieje od lat 2. Członków liczy ponad 400. Fachowym referentem i szefem biura jest obecnie emer. urzędnik konceptowy dyrekcyi skarbu p. E. Urbański, znany również z prac naukowych w dziedzinie skarbowości.

W wyborach uzupełniających do zarządu wybrano prezesem notaryusza L. Lipińskiego, wiceprezesami: nr. Adama Stadnickiego i p. Henryka Schwarca, na członków zarządu pp.: rotmistrza Kodrębskiego, właść. dóbr, W. Bizańskiego, urz. Banku kraj., Cieszewskiego Adama, właść. dóbr, Stefana Mudrego, lakiernika, oraz prof. dra Żuławskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: E. Makowskiego, urz. Banku austr. węg., Stanisława Nycza, prof. Akad. handl. i Mieczysława Walczaka, urz. B. kr.

Oberwanie się gzymsu. Wczoraj wieczorem po godz. 6 runął nagle na ulicę kawał gzymsu z kamienicy p. Fignera przy ul. Grodzkiej l. 28, tuż obok domu p. Suskiego. Spadające kawałki gzymsu stłukły jedną z lamp elektrycznych, wiszących przed sklepem p. Fignera i zraniły przechodzącego wówczas właśnie chodnikiem p. Jana Jamroza, właściciela kawiarni „Jubileuszowej" w Podgórzu; p. Jamroz się przewrócił i zwichnął sobie lewą rękę, tak, że Pogotowie musiało go przewieźć do kliniki chirurgicznej. Ponadto spadające cegły poprzerywały druty telefoniczne. Jeden z tych drutów oplątał się wokół pewnego przechodnia, nie powodując żadnego wypadku, prócz przestrachu. Gdy jednak policyant chciał owego przechodnia wyplątać z drutu i chwycił drut w dłonie, poparzył się dosyć silnie, gdyż drutem przebiegały widocznie iskry elektryczne. Zachodziła obawa, aby druty telefonu, wiszące po przerwaniu, nie zetknęły się z drutami tramwajowymi, bo to mogło spowodować poważne wypadki. Na szczęście — do tego nie przyszło.

O godz. 6·30 urwał się drugi kawałek gzymsu i zranił dość ciężko służącą p. Tillesowej. Chodnik dla bezpieczeństwa zamknięto.

Dziś rano odbyła straż pożarna badanie strychu i gzymsu celem stwierdzenia, czy nie zachodzi dalsze niebezpieczeństwo. Przekonano się, że dalszego niebezpieczeństwa niema. Przyczyną wypadku, który powinien obudzić czujność miejskiego budownictwa, było przegnicie gzymsu, spowodowane przeciekaniem wody ze źle zalutowanej rynny. Budowę kamienicy, a więc i owego gzymsu, prowadził p. Torbe.

Cyrk Edison. Atrakcyą programu od 29 bm. do 5 maja będzie obraz p. t. „Widmo przeszłości". Reszta programu składa się przeważnie ze zdjęć naukowych z natury.

Radość u św. Michała. W więzieniu św. Michała panowała wczoraj zwłaszcza między uwięzionymi tam złodziejami wielka radość. Z dniem wczorajszym weszła bowiem nowa ustawa, zmieniająca dotychczasowe przepisy przy oznaczaniu wartości szkody przy kradzieży, oszustwie, sprzeniewierzeniu itd. Dotąd kradzież ponad 50 koron była uważana za zbrodnię i sądzona przez sąd krajowy karny; wedle nowej ustawy zbrodnią jest kradzież dopiero ponad 20[0]

Pogadanki popularno-naukowe.

Nieumiejętne łupienie ze skóry. — Papier tępicielem lasów.

Niktby nie przypuścił, że w naszym kraju brak fachowców do umiejętnego łupienia ze skóry.... *nota bene* czworonożnych stworzeń, a jednak tak jest.

Proceder zdzierania skór ze zwierząt, a zwłaszcza z bydła rzeźnego i innych czworonożnych, padających codziennie ofiarą naszych życiowych potrzeb, odbywa się u nas niżej wszelkiej krytyki, a skutki tego stanu rzeczy mają znaczenie nie poślednie dla naszych stosunków ekonomicznych.

Galicya jest, jak wiadomo krajem ludnym, spotrzebowującym dużo bydła rzeźnego na własny użytek, produkuje więc podostatkiem surowych skór z wołów, krów, cieląt i t. p.; mimo to garbarstwo nasze nie może się rozwinąć, a tych kilka lepszych garbarń, które w kraju istnieją, sprowadza surowiec przeważnie z zagranicy, a natomiast nasze skóry surowe wywozi się w setkach tysięcy sztuk na Zachód. Wszak samych wołów i krów pada w rzeźniach galicyjskich rocznie 350 tysięcy, a drugie tyle sztuk cieląt.

Skóry surowe galicyjskie mają możliwie najgorszą markę w porównaniu ze skórami surowemi, pochodzącemi z innych krajów, a ceny ich są o 20 prc. niższe od tamtych.

Powód tego leży wyłącznie w błędnym i nieumiejętnym sposobie ściągania skór przez naszych rzeźników, względnie przez ich czeladź. Skóry nasze pocięte nożami przy zdejmowaniu, uzyskały na targach europejskich uszczypliwe miano „galizische Landkarte", bo cięcia i rysy na tych skórach wyglądają, jak drogi i rzeki na geograficznej karcie.

Licząc pochodzące stąd straty na większej skórze w kwocie 10 koron, na skórach cielęcych po 3 korony, okaże się, że Galicya traci rocznie około 4 milionów koron wskutek nieudolnego obchodzenia się robotników rzeźnickich przy ściąganiu skór.

W całej Europie nie wolno już w rzeźniach robotnikom, ściągającym skóry, posługiwać się nożami, a proceder ten odbywa się przy pomocy specyalnych młotków, którymi się skórę od mięsa odbija.

U nas usiłowano już kilkakrotnie spowodować poprawę tych stosunków w naszych rzeźniach, ale podobna rzecz natrafiła na bezmyślny upór dotyczących robotników.

Jeden z wiedeńskich handlarzy skór wyznaczył podobno premię pieniężną dla robotników, zatrudnionych w rzeźni lwowskiej, aby ich zachęcić do postępowego obchodzenia się ze skórami, co nie wymaga żadnej z ich strony ofiary, bo mała różnica w ilości czasu, potrzebnego do spełnienia lepszej roboty może znaleźć sowite wyrówna nie w lepszem wynagrodzeniu, a wynagrodzenie to może rzeźnik ponieść, bo otrzymuje znacznie wyższą zapłatę za skórę.

Sprawy tej nie powinno się lekceważyć, rzeźnicy mieliby na skórach większy zarobek — a mogliby mniej zdzierać skórę z kupującej mięso publiczności: bo to zdzieranie skóry praktykują umiejętnie.

* * *

Papier pochłania lasy! Bo papier obecnie produkuje się z drzewa nie zaś ze szmat, jak to czyniono dawniej. Corocznie fabrykacya papieru pochłania więcej drzewa, niźli go może narosnąć w lasach w tym samym czasie. Pomijając więc inny użytek z drzewa, sama produkcya papieru ogołocić musi kulę ziemską z lasów.

Tymczasem nie wynaleziono jeszcze sposobu na szybszy wzrost drzew, a spożycie stale wzrasta.

Wywóz papy drzewnej na użytek samych tylko papierni wynosił w r. 1875 w Norwegii 8 tysięcy 500 ton (tonna waży 2 440 funtów), w r. 1898 wzrósł do 314 tys. tonn, czyli stał się więcej niż 37 razy większy. Od tego zaś czasu wzrósł jeszcze gwałtowniej.

Zważmy teraz, że każda książka do czytania waży przeciętnie pół kilograma; taka książka wychodzi mniej więcej w 10 tysiącach egzemplarzy. A zatem każde wydanie takie ważyć będzie przynajmniej 5 tysięcy kg. papieru; wystarczy wziąć pod uwagę 20 takich wydawnictw, a otrzymamy 100 tysięcy kg. papieru.

Jedna sosna daje w przecięciu 225 kg. papieru, czyli że zjawienie się w oknach księgarskich nowych 20 wydawnictw powieściowych powoduje ścięcie przynajmniej 444 drzew w pełni rozwoju.

Tak więc ze stanowiska interesów lasu literatura jest bardzo drogą zabawką. Jeden literat ośmielił się nawet twierdzić, że każdy kupujący książkę winien przedtem posadzić drzewo.

Ale książka w porównaniu z gazetą jest drobiazgiem.

Obliczono, że tysiące gazet codziennych, wydawanych w milionach egzemplarzy, pożerają conajmniej tysiąc tonn drzewa codziennie.

A dochodzi do tego cały wydatek papieru na tygodniki i miesięczniki, na papier opakunkowy.

Jednem słowem ginie corocznie na użytek papierowy z górą czterysta milionów sążni sześciennych lasu.

Takiego spożycia nie wytrzyma najdzielniejsza nawet roślinność świata.

Należy się więc obawiać, że synowie lub wnukowie nasi po wytrzebieniu lasów będą zmuszeni kształcić się i czytać dla rozrywki — z kinematografów i gramofonów, bo zabraknie papieru, o ile nie zostanie wynaleziony inny sposób fabrykacyi.

Tymczasem zaś spożycie papieru nie może być zmniejszone ani ograniczone, owszem — musi wzrastać gwałtownie. Papier jest głównym czynnikiem cywilizacyi — możnaby się łatwiej obejść bez cukru, bez stali nawet, powrócić do pierwotnych sposobów komunikacyi, aniżeli wyrzec się papieru, a z nim książki i gazety.

W dodatku papier współczesny jest słaby i wiotki, a po kilku latach rozpada się zupełnie. Wobec tego należy wszelkie druki ważniejsze powtarzać wciąż i odnawiać.

Widzimy więc, że postęp techniczny musi się zwrócić do innych tańszych, niż drzewo materyałów.

Próby wykazały, że można go robić z wszelkiego włókna roślinnego: z trzciny, traw, ziół różnych, słomy, zbóż itp. — nawet z gnoju końskiego; już w roku 1864 fabrykowano taki papier, którego najchętniej używali cukiernicy do opakowania ciastek i cukierków ze względu na jego delikatność i giętkość. Próby te muszą się rozwinąć i w latach najbliższych usłyszymy nie tylko o nowym gatunku papieru, ale o tem, że wreszcie papier drzewny nie opłaca się w fabrykacyi, jak obecnie przestał się opłacać papier szmaciany, produkowany dzisiaj jedynie w drogich, bardzo eleganckich gatunkach do specyalnego użytku: do wykwintnych papierów listowych i do specyalnie wydawanych ksiąg, obliczonych na długie trwanie i zawsze piękny wygląd.

koron. Kilkunastu więźniów, siedzących u św. Michała pod zarzutem kradzieży ponad 50 koron, przetransportowano więc wczoraj do sądu powiatowego, gdzie ich za to czeka kara najwyżej do 6 miesięcy.

Pod koła wozu towarowego wpadł wczoraj na ul. Miodowej 4-letni malec, Józef Adler. Koła wozu zgniotły mu silnie lewą nogę, ale na szczęście nie uszkodziły kości. Prócz tego doznał on potłuczenia na całem ciele. Pogotowie opatrzyło ranne dziecko i oddało je pod opiekę domową.

Zamach samobójczy obłąkanego. Na tor kolejowy u wylotu ulicy Zyblikiewicza rzucił się wczoraj wieczorem pod nadjeżdżający pociąg jakiś młody człowiek. Przechodzący zauważyli usiłowany zamach i odciągli samobójcę właśnie w krytycznej chwili. — Ponieważ nieznajomy zachowywał się anormalnie i nie można było dać sobie z nim rady, zawezwano Pogotowie ratunkowe, które skonstatowawszy, że ma do czynienia z obłąkanym, odwiozło go do szpitala. Nazwiska niedoszłego samobójcy nie stwierdzono.

Na ul. Łobzowskiej na rogu ul. Batorego buduje się obecnie dom p. Waldmana. Budowę odgrodzono tylko do połowy chodnika, tak, że wapno i cegły spadają nieraz na przechodniów. Dziś zgłosił się do naszej redakcyi jeden z naszych czytelników, któremu wapno, spadające murarzom, poplamiło całe palto. Możeby odpowiednie władze zajęły się bliżej tą budową w interesie publiczności, która chodnikiem chodzi nie po to, by ją obryzgiwano wapnem.

Złodziej kieszonkowy. 19-letni Jan Kantorowicz, znany krakowski „doliniarz", myszkował wczoraj na tandecie pomiędzy ciżbą ludzi, która jako w dzień targowy tłoczyła się koło kramików tandetnej taniości. Upatrzył sobie między innymi Alojzego Cisonia, u którego zauważył większą kwotę i w stosownej chwili skradł mu pugilares. Okradziony spostrzegł się jednak natychmiast i puścił się w pogoń za złodziejem. Powstało zamięszanie, bo każdy gwałtownie przetrząsał swoje kieszenie w obawie, że i jego okradziono, to też bardzo wielu kupujących zaczęło ścigać złodzieja, który okazał się jednak zdolnym biegaczem. Gonitwa trwała dość długo, ale wkońcu ujęto doliniarza, u którego nie znaleziono już pieniędzy, bo zdołał je oddać jakiemuś wspólnikowi.

Ogień piwniczny. Dzisiaj o godzinie 9 i pół przybiegł chłopiec na strażnicę pożarną z głośnym krzykiem, że pali się w piwnicy domu l. 6 przy ul. Librowszczyzna, a wszystkie służące w kamienicy wrzeszczą, bo nie mogą ugasić ognia. Równocześnie ozwał się alarm i w tej samej chwili wyruszył oddział straży pożarnej na miejsce wypadku. Z piwnicy wydobywały się gęste kłęby dymu, które wielce utrudniały dostęp, mimo to straż stłumiła ogień w kilku minutach. Ogień powstał prawdopodobnie przez porzucenie palącej się zapałki, od której zajęła się słoma, nagromadzona w większej ilości.

Pokąsany przez psa. Na stacyę ratunkową zgłosił się dzisiaj Jakób Elzner. zamieszkały w Podgórzu przy ulicy Rękawka l. 41, którego — jak podał — pogryzł pies p. Rosego. Pogotowie opatrzyło mu kilka ran na udzie lewej nogi.

Z kroniki żałobnej.

Marcin Białkowski, towarzysz sztuki drukarskiej, uczestnik powstania styczniowego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 70.

Julian z Wyspiańskich Moszyński, uczeń VIII. kl. gimnazyalnej, umarł w Krakowie d. 26-go bm. w 21 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Henryk Taczanowski zmarł w Krakowie d. 26 bm., przeżywszy lat 40. Pogrzeb w piątek.

Walenty Makowski, czeladnik srebrniczy, zmarł w Krakowie d. 26 bm. w 21 roku życia.

W Rzeszowie zmarł nagle w 44 r. życia adwokat tamtejszy, radny miejski dr Wilhelm Kahane.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +8·2° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +10·3°C.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Dzieje Orestesa".
Czwartek: „Sąsiadka".
Piątek: „Koncert".
Sobota: „Nora".
Niedziela pop.: „Major Barbara".
Niedziela wiecz.: „Zaczarowane Koło".
Poniedziałek: „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego:

Środa: „Za oceanem"
Czwartek: „Sztygar".
Piątek: „Wzięty na kawał", „Skrzypce czarodziejskie", „Wesoły egzamin".
Sobota: „Panna do wszystkiego".
W Parku Krakowskim:
Niedziela pop.: Inauguracyjne przedstawienie
Niedziela wiecz.: „Panna do wszystkiego".

Taryfa dorożkarska w Krakowie.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa uchwalony będzie projekt „Przepisów jazdy dla dorożek jednokonnych i dwukonnych w Krakowie", obejmujący także **nową taryfę jazdy.**

Taryfa jest następująca:

I. W obrębie całego Krakowa należy się za użycie dorożki jednokonnej:

	dzień K. h.	noc K. h.
a) za pierwszy kwadrans (15 minut) jazdy	—·60	—·90
za dalszy kwadrans jazdy	—·50	—.80

Za porę nocną uważa się czas od dnia 1 maja do 30 września od 11 wieczorem do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia od godz. 10 wieczór do 7 rano;

b) za jazdy bezpowrotne do następujących dzielnic w obrębie miasta, należy się dorożkarzowi:

	dzień	noc
1) do Łobzowa, Zwierzyńca, Dąbia	2·—	3·—
2) do Czarnej Wsi zacząwszy od drogi wojskowej z Łobzowa wiodącej, lub poza wylot ulicy Ks. Misyonarzy	2·—	3·—
3) do Nowej Wsi poza wylot ulicy Tad. Kościuszki	2·—	3·—
4) do Krowodrzy poza główny tor kolejowy	2·—	3·—
5) na Warszawskie poza plac ćwiczeń wojskowych	2·—	3·—
6) do Grzegórzek, Piasków poza tor kolei Kocmyrzowskiej	2·—	3·—
7) do Dębnik, Zakrzówka, Ludwinowa poza linię forteczną	2·—	3·—
8) na Kopiec Kościuszki	3·—	4·—

Przy użyciu dorożki tam i z powrotem cena oblicza się na czas wedle postanowienia taryfy pod *a)*;

Jazdy w obrębie tejsamej dzielnicy lub z pewnej dzielnicy do dzielnicy sąsiedniej, liczą się wedle taryfy pod *a)*;

	dzień	noc
c) 1) za jazdy z dworców kolei żelaznej, z balów, teatrów i t. p. należy się dorożkarzowi	1·—	1·—
2) za tąsamą jazdę (z dworców, balów, teatrów etc.) do dzielnic miasta wymienionych pod *b)* od 1 do 7 należy się dorożkarzowi	2·50	3·50

Przy jazdach do teatru, na bale, koncerty, wyścigi, winien dorożkarz żądać i odebrać zapłatę od gościa przed ukończeniem jazdy, a to pod rygorem kary pieniężnej od 2—10 koron—lub kary aresztu od 1—3 dni;

Należytość za jazdę do dworca kolei, do teatru, na bale etc., liczy się wedle taryfy pod *a)*;

	dzień	noc
d) za zapowiedzianą z góry przez gościa jazdę, trwającą wraz z przestankami 5 godzin (½ dzienną)	8·—	—·—
za jazdę, jak wyżej, trwającą 10 godzin (całodzienną)	15·—	—·—

II. Taryfa cen jazdy do miejcowości poza obrębem Krakowa:

	dzień K. h.	noc K. h.
1) Podgórze — Rynek (c. k. Starostwo, c. k. Sąd (tam i z powrotem) . .	1·50	1·70
2) Podgórze — brama forteczna . . .	2·—	2·70
3) Wola Justowska	3·—	4·—
4) Bielany Zakład, wodociąg	4·—	5·—

Dorożki dwukonne. Dla dorożek dwukonnych cały cennik jazdy podnosi się o połowę (50%) i jest ważny przez cały rok w całym okręgu, w którym niniejsze przepisy obowiązują, oraz dla wymienionych w rozdziale II. taryfy miejscowości.

Czekanie. Za czekanie płaci się podług ceny jazdy poz. taryfy *a)* ustęp drugi t. j. za każdy kwadrans (15 minut) 50 hal. w dzień, 80 hal. w nocy.

Szczegółowe postanowienia jazdy.

Początek jazdy przy zawezwaniu dorożki do zajechania przed dom, mieszkanie lub inne miejsce, liczony ma być od odjazdu dorożki ze stanowiska, w innym zaś razie od czasu, na którą była zamówiona;

woźnica dorożki jednokonnej nie jest obowiązany wziąć więcej jak 2 osoby i jedno dziecko, a dwukonnej więcej jak 4 osoby dorosłe i dwoje dzieci za ustanowioną cenę jazdy.

Myta i kopytkowe. Opłata myta i kopytkowego należy do gościa.

Pakunki.

Za lekkie ręczne pakunki nie należy się żadna dopłata, za ciężkie jednokonce 20 hal., dwukonce 30 hal.

Zachowanie się woźniców wobec publiczności ma być uprzejme i grzeczne. Podczas jazdy z gościem nie wolno dorożkarzowi palić tytoniu i cygar. Woźnica jest obowiązany przy wynajmowaniu dorożki pokazać zegarek gościowi i podać czas w minutach. W przeciwnym razie w sporze o czas początku jazdy obliczenie czasu, podane przez woźnicę, nie będzie uważane za wiarygodne. Dorożkarzowi nie wolno pod żadnym pozorem żądać naddatków i napiwków od gościa.

Do dochodzeń i kar przekroczeń przez dorożkarzy powołana jest dyrekcya policyi z wyjątkiem czynów karygodnych, podległych kompetencyi sądów lub władz przemysłowych. Rekurs przeciw karze należy zgłosić w 24 godzinach i wnieść w przeciągu 3 dni od czasu zgłoszenia. Rekursy rozstrzyga namiestnictwo we Lwowie i od jego wyroku niema odwołania.

Niezawodnie Rada miasta rozpatrzy taryfę gruntownie. Zdaje nam się, że należałoby wprowadzić do niej więcej miejscowości, po za Krakowem położonych, z oznaczoną w taryfie ceną jazdy, jak np. na górę bielańską, do Tyńca, do Mnikowa, do Zabierzowa, gdzie tyle osób odbywa w lecie wycieczki, do skały Kmity, z drugiej strony do Swoszowic.

* * *

Projekt powyższy ma postanowienia, które absolutnie powinny uledz modyfikacyom. Niektóre taksy są za wygórowane.

Klęska wojsk tureckich w Albanii.

Konstantynopol. Klęska wojsk tureckich w Albanii po dwudniowej bitwie jest zupełną. 8.000 Albańczyków stoczyło pod Czarnoliewą bitwę z 15 batalionami piechoty i odniosło zwycięstwo. Albańczycy zabrali wojsku tureckiemu 10 dział i 8 dział maszynowych. Po obu stronach są wielkie straty w ludziach. Turcy cofnęli się do Verissovic.

Pod Prisztiną wojska tureckie zaatakowały Albańczyków, lecz zostały odparte. Natomiast 5.000 Albańczyków zaatakowało 2 bataliony wojsk tureckich i wojska te rozgromiło. Część wojsk tureckich odcięta jest od Skoplie. Albańczycy bowiem **opanowali linię kolejową** i nie zezwalają na przewóz posiłków. Przepuszczają oni pociągi towarowe i pasażerskie, o ile w nich nie znajduje się amunicya lub wojsko. Jeśli zaś w pociągach znajduje się amunicya, to ją konfiskują, poczem puszczają pociągi w dalszą drogę.

W Skoplie panuje trwoga wśród urzędowych sfer tureckich z powodu zwycięstwa Albańczyków.

Saloniki. Szefki-basza wyruszył z 25 batalionami i trzema bateryami z Werissowic do Kaczaniku. Także Torghut Szefket basza znajduje się w drodze do Kaczaniku. Ze Skoplie wysłano wojsko do Elesion, aby powstrzymać marsz **10.000 Albańczyków.** Jak słychać, walka się już rozpoczęła.

Saloniki. Powstańcy przerwali wczoraj komunikacyę kolejową między Skoplie a Mitrowicą. Według nadeszłych tu wiadomości, odbywają się gwałtowne walki między Werissowicami a Kaczanikiem. Od dziewiątej przed południem toczy się także walka koło Ippek. Po obu stronach są znaczne straty.

Konstantynopol. Albańczycy w liczbie około 40.000 obsadzili wszystkie najważniejsze punkty strategiczne i linię kolejową do Kaczaniku, wskutek czego Turcya nie może tam wysyłać wojsk. W Ipek oczekują szturmu powstańców do tureckich magazynów broni. — Sytuacya jest krytyczna.

Gotowanie powstania w Macedonii.

Konstantynopol. W Sofii zaczęła się gorączkowa działalność organizacyj tajnych, które mają zamiar skorzystać z powstania albańskiego i wywołać ruch powstańczy w Macedonii.

Telegramy „Nowin".

Podania o koncesye szynkarskie.

Lwów. Wskutek ogłoszonych przez starostwa edyktów, aby pragnący uzyskać koncesye szynkarskie wnieśli podania do starostw do 15 b. m., wpłynęło ogółem do wszystkich starostw 33.393 podań. — Osób prawniczych podało się o koncesye 1333, z tego 569 gmin, a osób prywatnych 32.060 — z tego 15.389 dotychczasowych szynkarzy.

Subkomitet reformy wyborczej.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu postanowiono zażądać od Biura statystycznego dalszych dat statystycznych. Mają one być dostarczone subkomitetowi najdalej do 2—3 tygodni. Najbliższe posiedzenie subkomitetu odbyć się ma najpóźniej w tydzień po dostarczeniu tych dat.

Roboty wodne.

Wiedeń. Dziś wyjeżdża ekspertyza dyrekcyi dróg wodnych, w której biorą udział posłowie Sikorski i Smrczek na Morawy, aby oglądnąć budowle zapór górskich na Bystrzyczce. Roboty te mają na celu wybudowanie rezerwoarów dla zasilenia wodą kanału Dunaj—Odra.

(Roboty te łączą się wprawdzie z budową kału Dunaj—Wisła, ale mogą być uważane tylko za regulacyę rzeki Bystrzyczki, tak samo, jak roboty, które w pierwszych dniach maja zaczną się nad Wisłą w Krakowie. Wyjazdu ekspertyzy nie można więc uważać za jakiś stanowczy krok w sprawie budowy kanału. *Przyp. Red.*)

O pragmatykę służbową.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla urzędników i służby państwowej uchwalono zwołać ankietę dla pragmatyki służbowej. Dla przedłożenia rządowego wybrano następujących 5 referentów: dra Mayra, Cecha, Edwardaj Stransky'ego, Tomaszewskiego i Gostincara. Dalej powzięto następującą zasadniczą uchwałę: Stan sędziowski należy wyłączyć z pragmatyki służbowej i uregulować stosunki urzędników sędziowskich w osobnej ustawie. Prawa personalu państwowego (urzędników i służby państwowej) zagwarantowane ustawami zasadniczemi, nie powinny być ukrócone przez postanowienia pragmatyki służbowej.

Komendant Poznania.

Berlin. Pruski następca tronu zamianowanym będzie 14 lipca, w przeddzień rocznicy Grunwaldu, komendantem Poznania.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego.

Petersburg. Rosya wycofuje załogi z Królestwa i tworzy nową linię bojową.

W Królestwie Polskiem pozostanie — po wycofaniu wojsk — tylko jeden korpus armii na wszystkie miasta wraz z Warszawą i Demblinem (Iwangrodem). Cała armia rosyjska przeniesiona zostanie w głąb Rosyi, a główną jej linię operacyjną stanowić będzie Moskwa. Pierwszy front armii składać się będzie z 6-ciu korpusów wojska.

Rząd rosyjski w razie ataku wojsk austro węgierskich i niemieckich pozostawia bezbronnem nietylko Królestwo Polskie, ale i Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę i swoją linię obronną przenosi na dawne granice Rosyi, jakie istniały przed przed pierwszym rozbiorem Polski.

Rozmaitości.

Józio o koniu. Na zadany w szkole temat „opisać konia", przyniósł mały Józio następujące wypracowanie domowe:

Koń należy do zwierząt domowych, jak gęś, indyk, pchła i t. p., pomimo, że mało kto ma konia w domu, chyba, że ktoś jest dorożkarzem, hrabią albo właścicielem zakładu pogrzebowego. Jak wszystkie zwierzęta domowe, koń należy do zwierząt pożytecznych, albowiem przynosi człowiekowi dochody, chociaż nie daje mleka.

Koń jest podłużny i ma na samym przodzie długą głowę, która z powodu swej charakterystycznej formy, nazywa się końską głową. W głowie po obu stronach nosi koń oczy, które są zawsze ślepe. Mimo to koń nigdy nie nosi szklanych okularów, tylko skórzane, przez które jeszcze mniej widzi. Koń, który jest całkiem ślepy na oba oczy, widzi z przodu tak samo, jak z tyłu. Koń nie ma włosów na głowie tylko na szyi i tem się różni od człowieka. W gębie nosi koń zęby, jak człowiek, po których można poznać, czy koń jest stary, czy młody.

Koń ma z wierzchu grzbiet, który ciągnie się wzdłuż całego konia aż do ogona i służy do tego, aby na nim jechać konno. Ten grzbiet jest zawsze bardzo chudy i ostry i dlatego trzeba używać siodła, żeby się jeździec nie przeciął na dwie połowy.

Na każdym końcu ma koń po jednej nodze, razem cztery, z których przynajmniej jedna jest zepsuta, tak, że musi biegać na trzech albo mniej. Tylną nogą koń kopie, czego należy się wystrzegać, bo to jest niezdrowe.

Na samym końcu ma koń ogon, z którego robi się materace i pędzle, a który służy koniowi do kiwania i spędzania much. Między ogonem a głową znajdujemy właściwego konia, a po bokach ostro wystające żebra, których koń nigdy nie powinien oglądać, aby nie umarł ze strachu, że jest taki chudy. Dlatego zasłania mu się z boku oczy okularami.

Koń służy przeważnie do fabrykacyi kiełbasek końskich, a także i do jazdy konnej oraz do zaprzęgu, do czego używa go się coraz rzadziej z powodu rowerów i automobilów.

Jeżeli koń jest rodzaju żeńskiego nazywa się kobyłą, albo szkapą i prawie niczem nie różni się od konia rodzaju męskiego, bo na zewnątrz nie poznać różnicy, jak u ludzi.

Koń jest stworzeniem bardzo mądrem i dobrem i pożytecznem, lecz niestety zaczyna zanikać, odkąd ludzie zabrali się do jedzenia koni.

Koń je trawę, siano i owies, a wojskowy koń pije nawet wódkę. Jeżeli cywilny koń służy przy wojsku, to nazywa się wojskowym koniem i jest tak bardzo zarozumiały, że nawet po wystąpieniu z wojska nastawia uszy, ile razy usłyszy głos trąbki wojskowej. (*Kl. w „Słowie P."*).

Dwie prace

W-go Ks. Józefa Kajdasa:

I-o

Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej

Cena 10 hal. — i II-o

Pamiątka pierwszej Komunii świętej

Cena 10 hal. — wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

AJENCI 447

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin“ pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN“.

Poszukuje się inteligentnej spokojnej współlokatorki z utrzymaniem lub bez od 1 maja. Kraków poste restante Eugenia 30 513

Magazyn konfekcyi damskiej poszukuje

ZDOLNEGO KRAJACZA.

Oferty z podaniem dotychczasowej pracy pod A. Z. poste-restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego 335

Biedny uczeń V-tej kl. gimnazyalnej poszukuje lekcyi za skromnym wynagrodzeniem. Adres F. Rogalski, plac na groblach 13, parter. 490

Do sprzedania.

PARCELE

do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długiej i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podwale 26, I. piętro, między godziną 12—2. Szarochowa.

Parcela budowlana w Półwsiu Zwierzynieckiem Kraków położona, sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, około 1000 sążni powierzchni, pewne 2, możliwe 3 fronty tuż przy wale nowego koryta Rudawy, w pobliżu Błoń i nowo stawianego do wylotu ulicy Wolskiej mostu, odpowiednia pod Fabrykę lub Wille, w całości lub częściowo zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Półwsiu Kraków, ul. Mickiewicza l. 9. pośrednictwo wykluczone 514

Dla P. P. Masarzy!

furgon nowy na resorach z budą blaszaną, nowy, wykończony na obstalunek, z powodu wątpliwej zapłaty sprzedam komu innemu i pod gwarancyą za dokładność. Oglądać można w pracowni kowalskiej Jana Marchewczyka plac Groble l. 5.

Do oddzierżawienia

BUFETY

są natychmiast do oddzierżawienia. Wiadomość w handlu T. Tęczyńskiego ul. Szlak 41.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 769.

Delikatna cera twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506

EAU DE LYS

z marką ochronną „Kotwica“. Pod gwarancyą nieszkodliwa. Woalka staje się zbyteczną.

Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm.
J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7.

Mieszkania letnie (sezonowe)

Jak dawniej tak i teraz

Informator

informuje o odpowiednich miejscowościach górskich na letni pobyt i w tym celu wyjdzie z druku w dniu 1 maja br. odnośny wykaz mieszkań letnich do wynajęcia w różnych miejscowościach naszego kraju. Ogłoszenia mieszkań w tym wykazie kosztuje 2 K. na cały sezon, zaś wykaz 40 hal. W interesie właścicieli will, dworów i mieszkań letnich zgłaszać te mieszkania w Redakcyi Informatora Kraków, Wiślna 2 503

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

Mleczarnia hygieniczna

Kraków; róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 55, floberty od K. 9·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

„LAKTOL“

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

Dnia 1 maja 1910 zostaje otwarta SKAŁA KMITY.

Ogłoszenie Licytacyi 495

dnia 9-go maja 1910 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome

kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach a mianowicie: Nr. Nr. 37.738, 38.524, 39.440, 40.140, 40.159, 42.338, 42.339, 42.348, z r. 1907, 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 13.386, 13.695, 14.141, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871, 15.906, 16.420, 16.521, 16.619, 16.620, 16.714, 16.855, 17.064, 17.065, 17.480, 19.332, 20.751, 22.140, 22.467, 22.670, 23.371, 25.295, 25.571, 26.173, 27.082, 29.141, 29.684, 29.749, 29.794, 29.795, 30.726, 31.119, 32.554, 32.645, 32.647, 32.648, 32.649, 32.650, 33.080, 33.303, 35.625, 36.486, 36.868, 36.880, 36.881, 36.943 z r. 1908, oraz od Nr. 38.064 do Nr. 45.672 z r. 1908 i od Nr. 1 do Nr. 15.028 z r. 1909 t. j. do dnia 30 kwietnia 1909 r. **włącznie**; **tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszelgi, obrazy i książki**, a mianowicie: Nr. 15.911, z r. 1908, 386, 3.294, 5.794 z r. 1909, oraz od Nr. 6.654 do Nr. 16.045 z r. 1909 t. j. do dnia 30 października 1909 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 maja 1910 r. i dni następnych**, o godz. 9½ przed południem **przy ul. Szpitalnej l. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7-go maja 1910 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 330.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

wody siarczano-solankowej w Podgórzu pod Krakowem

został już otwarty. 513

„OJCZYZNA“

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie“ posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander br. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny“ na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny“ otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny“.

„Ojczyzna“ kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna“, Kraków, ul. Św. Anny, l. 2. II. p.

BIURO DZIENNIKÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Zygmunt **Ślimakowski**

Kraków, Linia A-B. obok głównej Trafiki.

UWAGA: W niedziele i święta magazyn zamknięty — Zlecenia listowne odwrotnie.

Poleca

Przybrania do sukien i kapeluszy. Wstążki. Koronki, Hafty, Aplikacye, Taśmy. Materye koronkowe. Grzebienie, Perfumy, Mydła. Przybory do :: szycia. ::

NOWOŚCI! w **czapkach** sportowych, **Bluzach, Halkach, Woalach, Szalach, Welonkach, Żabotach, Paskach, Ryszach, Parasolkach, Torebkach, Pończochach, :: Rękawiczkach ::**

już nadeszły i są do nabycia po cenach najniższych

Wydawca ... Redaktor odpowiedzialny: Ludwik ... Druk. W. Korneckiego i K. Wotzara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.